
Przyczynek do genezy konfliktu

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 233-236

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

reakcyjnych źródeł w kraju, wspomaganych z zewnątrz przez ośrodki międzynarodowej, antykomunistycznej reakcji.

„Nie oznacza to jednak, że w Polsce nie ma w ogóle problemu, który nazwałbym samookreśleniem się części Żydów — obywateli naszego państwa. O co mi chodzi, przedstawię na przykładach. W roku ubiegłym podczas czerwcowej agresji Izraela przeciw państwu arabskim określona liczba Żydów w różnych formach objawiała chęć wyjazdu do Izraela celem wzięcia udziału w wojnie z Arabami. Nie ulega wątpliwości, że ta kategoria Żydów obywateli polskich uczuciowo i rozumowo nie jest związana z Polską, lecz z państwem Izrael. Są to na pewno nacjonałiści żydowski. Czy można mieć do nich za to pretensje? Tylko takie, jakie żywią komuniści do wszystkich nacjonalistów, bez względu na ich narodowość. Przypuszczam, że ta kategoria Żydów wcześniej lub później opuści nasz kraj.

„W swoim czasie otworzyliśmy szeroko nasze granice dla wszystkich, którzy nie chcieli być obywatelami naszego państwa i postanowili udać się do Izraela. Również i dziś tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty”.

PRZYCZYNEK DO GENEZY KONFLIKTU

„Przyczynę do genezy konfliktu”. Pod takim tytułem ukazał się w „Miesięczniku Literackim” (czerwiec 1968) artykuł Andrzeja Werblana* o źródłach i czynnikach politycznego fermentu wśród studentów UW w marcu 1968 r. Z artykułu tego podajemy fragmenty.

Konflikt polityczny, którego wyrazem były wydarzenia marcowe, narastał od dłuższego czasu. Aby zrozumieć jego genezę, trzeba odwołać się do przeszłości, w szczególności tej z lat 1956—1957, a nawet bardziej odległej. Atak na politykę partii i na jej kierownictwo, podjęty w marcu bieżącego roku w środowisku literackim i studenckim, został zainspirowany i zorganizowany przez swoiste przymierze polityczne kilku reakcyjnych tendencji, z których każda ma za sobą długą historię. Tendencje te ilustrują wyraziście rodowody polityczne najbardziej agresywnych mówców nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Oddziału Warszawskiego ZLP 29 lutego br. Oto reprezentatywne postacie tego sojuszu politycznego: piłsudczyk — January Grzędziński, reprezentant wstecznych kół katolickich — Stefan Kisielewski, aktywny uczestnik reakcyjnego podziemia sprzed 20 lat — Paweł Jasienica, kosmopolita powiązany ze syjonistycznymi koteriami — Antoni Słonimski, usunięty półtora roku temu z szeregów PZPR za skrajnie rewizjonistyczne poglądy i działalność — Leszek Kołakowski. W środowisku uniwersyteckim szczególną rolę w inspirowaniu i organizowaniu zamieszek, w podburzaniu młodzieży odegrały dwie tendencje: rewizjonizm i syjonizm. Między obu tymi tendencjami istniała w dużej mierze unia personalna [...].

Rewizjoniści usiłowali uchodzić w oczach opinii publicznej za jedyne konsekwentnych krytyków sekciarstwa i dogmatyzmu. Jednakże krytyka ta w rewizjonistycznym wydaniu była nihilistyczna i demagogiczna, biła nie w błąd dogmatyczne, lecz w istotę socjalizmu. Rewizjonizm bowiem zmierzał do tego,

* Straszczanie tego artykułu podaje „Życie Warszawy” (14 VI 1968) pt. *Na łamach prasy. Źródła bliższe i dalsze*; także „Trybuna Ludu” (16 VI 1968) pt. *Przyczynę do genezy konfliktu w dziale „Wśród czasopism”*.

aby pod hasłem krytyki sekciarskich i dogmatycznych wypaczeń dokonać takiej zmiany systemu politycznego w Polsce, w wyniku której PZPR została by w praktyce odsunięta od władzy, ustroj polityczny naszego kraju upodobniłby się do systemu liberalno-burżuazyjnego, a do głosu doszłyby socjal-demokratyczne i burżuazyjne ugrupowania polityczne [...]

Kto był reprezentantem tendencji rewizjonistycznych w latach 1956—1957? Rewizjonizm dysponował wówczas dość dużymi wpływami w prasie. Wywierał on poważny wpływ na linię np. tygodnika „Po prostu”, który w 1955 r. i w pierwszej połowie 1956 r. odegrał nawet pozytywną rolę, ale później poddał się tendencjom rewizjonistycznym. Do pism, które w owym czasie wyrażały tendencje rewizjonistyczne, należały przede wszystkim „Przegląd Kulturalny” i „Nowa Kultura”. Wśród ówczesnych leaderów ideologicznych kierunku rewizjonistycznego w środowiskach uczelnianych znajdowało się wielu ludzi, którzy i obecnie ten kierunek reprezentują, m. in. Leszek Kołakowski, Włodzimierz Brus, Bronisław Baczo, Zygmunt Bauman, Krzysztof Pomian. Wśród mniej głośnych obecnie, wówczas wyróżniali się aktywnością w rewizjonistycznej publicystyce: Jan Kott, Roman Zimand, Paweł Hertz, Wiktor Woroszyński, Witold Wirpsza i wielu innych. Partia prowadziła walkę przeciw rewizjonizmowi. Niemało ludzi przed 10 laty odurzonych czadem rewizjonizmu uwolniło się od niego. Z wielu odcinków życia społecznego i frontu ideologicznego wpływy rewizjonizmu zostały wyeliminowane. Szczególnie duże i pozytywne zmiany nastąpiły w ciągu ostatnich lat w środowisku dziennikarskim. W dwóch jednakże ważnych środowiskach społecznych wpływy rewizjonizmu przetrwały, a nawet uwił on sobie tam dość wygodne gniazdko i potrafił przygotować nowy atak na politykę partii. Idzie tu przede wszystkim o środowisko literackie, czy też szerzej — kulturalne oraz o szkolnictwo wyższe, a zwłaszcza nauki społeczne [...]

W ostatnich latach nastąpiły pozytywne zmiany nawet w organizacji partyjnej UW. Komitet Uczelniany — przed 8 laty znajdujący się pod wpływem rewizjonistów — na ostatniej konferencji w 1966 r. ostatecznie już wyzwolił się od tych wpływów. Również w środowisku literackim zaczęły narastać partyjne siły oporu wobec tendencji liberalno-rewizjonistycznych. Zmiany te okazały się jednak połowiczne. Zwolennicy rewizjonizmu bowiem nie próżnowali. Zdobywali sobie zwolenników, wykorzystywali swobody akademickie dla sączenia w umysły młodzieży swoich poglądów, dobierali sobie asystentów i uczniów na podobieństwo swoje, tępił tych, kto ich poglądów nie podzielał. W ten sposób rewizjoniści utrzymali mocne i dominujące pozycje na wydziałach filozofii i ekonomii UW, częściowo na prawie, pedagogice i historii oraz w niektórych instytucjach PAN. Niemałą rolę w tym odegrała polityka takich wpływowych w całym ubiegłym dwudziestoleciu działaczy naukowych, jak profesorowie Schaff i Żółkiewski, którzy zarówno sami szerzyli fałszywe poglądy, jak i przede wszystkim wykorzystywali swoją pozycję członków KC i kierowników poważnych instytucji naukowych dla popierania ludzi o rewizjonistycznych poglądach [...]

Grupa pracowników nauki, doktorantów i studentów UW z wydziałów historycznego, ekonomii politycznej, filozoficzno-socjologicznego i matematyczno-fizycznego w sposób konspiracyjny opracowała antypartyjny program polityczny, wzywający do obalenia istniejącego w naszym kraju porządku społeczno-politycznego. Główną rolę w działalności tej grupy odegrali: Karol Modzelewski, stypendysta-doktorant na wydziale historii, i Jacek Kuroń związany z wydziałem pedagogicznym UW [...]

Wydarzenia marcowe wyrosły przede wszystkim z politycznej gleby rewizjonizmu. Ta tendencja polityczna i ideologiczna była główną siłą sprawczą

tych wydarzeń. Jednakże wśród rewizjonistów, pracowników nauki na UW, a także wśród studentów zaangażowanych we wrogą działalność z pozycji rewizjonistycznych poważną rolę odgrywała liczna grupa ludzi pochodzenia żydowskiego. Ten czynnik swoistej więzi i solidarności nacjonalistyczno-narodowościowej wywarł istotny wpływ na przebieg wydarzeń w warszawskim środowisku akademickim. W związku z tym musiały wyniknąć pytania: dlaczego wśród pewnych grup inteligencji w naszym kraju, m. in. wśród pracowników niektórych dziedzin nauki, przede wszystkim nauk społecznych, a także na odpowiedzialnych stanowiskach w niektórych instytucjach centralnych znajduje się stosunkowo wiele osób pochodzenia żydowskiego? Nie tak wiele, jak się potocznie sądzi, ale znacznie więcej, niż wynikałoby to z liczbowego udziału ludności żydowskiej w naszym społeczeństwie [...] Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że skład narodowościowy KPP na ziemiach rdzennie polskich nie był prawidłowy. Proporcjonalnie rzecz biorąc, KPP miała szersze wpływy polityczne wśród żydowskiej mniejszości narodowej niż wśród ludności polskiej. Według KPP-owskich źródeł 22—26% członków partii w okresie międzywojennym stanowili Żydzi (na terenach rdzennie polskich, tj. wyłączając teren działania KPZU i KPZB) [...]

Wskutek obiektywnych przyczyn w warunkach okupacji hitlerowskiej w działalności politycznej w okupowanym kraju, poza nielicznymi wyjątkami, nie mogli uczestniczyć przedwojenni działacze partyjni pochodzenia żydowskiego. Ta część dawnego aktywu KPP w większości znalazła się na emigracji w ZSRR i wraz z licznymi Polakami, kapepocami, lewicowymi socjalistami i ludowcami wzięła czynny udział w tworzeniu Związku Patriotów Polskich oraz I Armii WP. Stąd też proporcjonalnie duży udział działaczy pochodzenia żydowskiego we władzach i w aparacie ZPP oraz w kierowniczych ogniwach aparatu politycznego I Armii WP [...].

Z wewnętrznego kosmopolitycznego podłoża wyrosło fałszywe oskarżenie o antysemityzm tych towarzyszy, którzy rozumieli, że żadne społeczeństwo nie zechce tolerować nadmiernego udziału mniejszości narodowej w elicie władzy, zwłaszcza w organach obrony narodowej, bezpieczeństwa, propagandy i reprezentacji zagranicznej [...]

Udział tych ludzi jako obywateli polskich w szeregach I Armii WP w walce z hitleryzmem był ich obywatelskim obowiązkiem. Nic natomiast nie uzasadniało błyskawicznych karier politycznych. A wówczas przecież rozpoczęły się kariery Brusa, Baczki, Bauma i wielu innych. Wówczas również, albo trochę później — po 1949 r. — w trybie ułatwionym usadowiła się na kilku uniwersytetach grupa polityków, którzy swej obecności w nauce do dziś udowodnić nie potrafili poważnymi pracami naukowymi [...]. Tylko absolutną bezmyślnością lub klikową solidarnością na tle narodowościowym można wytłumaczyć szybkie forowanie ludzi wywodzących się ze środowiska drobnomieszczactwa żydowskiego, nie związanych tradycyjnie z komunizmem, a często pozostających pod wpływem syjonizmu. Doświadczenie dowiodło, że większość tak kreowanych kadr była obca ideologicznie, że z łatwością zesłała później na drogę rewizjonizmu. Wielu przeszło na pozycje syjonistyczne, nierzadko zwyczajnie zrywając z polskością i emigrując [...]

Wydarzenia marcowe były wielką próbą osobistą każdego działacza partyjnego. W czasie tych wydarzeń nie można było zająć pozycji pośredniej. Trzeba było określić się po jednej lub po drugiej stronie barykady. Z tych wydarzeń trzeba wyciągnąć należyte wnioski polityczne i personalne. — Jeśli chodzi o stosunek do tych wniosków, to jedynie słuszny kierunek postępowania wytyczył

w swym przemówieniu z 19 marca tow. Gomułka. Z jednej strony trzeba eliminować z partii przede wszystkim rewizjonistów, a także syjonistów i kosmopolitów, a z drugiej trzeba bronić przed niesłusznymi zarzutami wszystkich tych, którzy swym postępowaniem w ogóle, a w czasie wydarzeń marcowych szczególnie, dowiedli lojalności wobec polskiej racji stanu i związku uczuciowego z polskością [...]. Trzeba oczywiście zawsze pamiętać, że głównym ideologicznym niebezpieczeństwem dla partii pozostaje rewizjonizm. Nacjonalizm żydowski w ogóle i syjonizm jako jego szczególna i skrajna postać wyrządziły niemałe szkody — ale jako zjawisko polityczne mogą one wystąpić tylko w skali ograniczonej i żywot ich nie może być długi. Potencjalna gleba dla tych tendencji ideologicznych w Polsce jest bowiem wąska. Liczba ludności żydowskiej jest nikła. Poprawienie nieprawidłowego składu narodowościowego w tych instytucjach centralnych, gdzie to jest niezbędne, w niemałej mierze zdejmie problem z porządku dnia [...]

W dyskusji nad tymi problemami trzeba zawsze troszczyć się o prawidłową ocenę zjawisk. Krytykując postawę i politykę części kierownictwa partii z lat 1948—1955 nie wolno dopuścić, aby ta krytyka przysłoniła i podważyła w oczach opinii publicznej wartość tego, co naród i partia w latach 1948—1956 zrobiły do zbudowania socjalizmu w Polsce [...]. Również krytykując niekonsekwencje w walce z rewizjonizmem w latach 1956—1957 i w późniejszym okresie — trzeba pamiętać, że niekonsekwencje te stanowią fragment polityki partii, fragment, który rozgrywał się na tle zdrowego procesu odnowy polityki partii i później jej twórczego rozwoju.

«TRYBUNA LUDU» O POGLĄDACH SOCJOLOGICZNYCH A. SCHAFFA I Z. BAUMANA

W „Trybunie Ludu” (18 maja 1968), organie KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, opublikowany został artykuł Andrzeja Kurza pt. „Partia a rozwój demokracji socjalistycznej”. Przedrukujemy tutaj kilka fragmentów z tego artykułu.

Żadna poważna refleksja dotycząca rozwoju demokracji socjalistycznej w Polsce, praktycznego działania jej systemu i struktury, nie może abstrahować od problemów działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako głównego ogniwa w systemie tej demokracji [...]. Problemy te nie doczekały się [...] odpowiedniej liczby poważnych i wszechstronnych opracowań ze strony ośrodków naukowych, zajmujących się związkami i zależnościami między jednostką, klasą, społeczeństwem i państwem. — Jedną z głównych przyczyn tego stanu była, panująca w niektórych ośrodkach socjologii i teorii państwa i prawa, rewizjonistyczna atmosfera, w której rozwijanie badań i koncepcji dotyczących roli partii w systemie społecznym Polski, a zwłaszcza w umacnianiu i pogłębianiu demokracji socjalistycznej, nie było rzeczą zalecaną. Modne natomiast we wspomnianych środowiskach naukowych było zajmowanie się problematyką alienacji — zwłaszcza zjawisk biurokratyzacji i wyobcowania — aparatu władzy państwowej i kierowniczego aktywu partii spod kontroli mas ludowych, nieuchronnej i nie dającej się wedle opinii tych naukowców przezwyciężyć — przeciwstawności między uprzywilejowanym w swej pozycji aparatem zarządzania a ludem. Chętnie też zajmowano się szukaniem analogii między procesami zachodzącymi w nowoczesnych społeczeństwach kapitalistycznych i socjalistycznych. — Tezy te, roz-